

Przyjaźń

Autor: LJ
19.04.2010.
Zmieniony 19.04.2010.

W artykule przeczytasz opowiadanie o tragedii w L'Aquila, jakie napisała pani Caterina, nauczycielka języka angielskiego szkoły ITAS w tym mieście. Zostało ono przetłumaczone na język polski. Wersja angielska znajdzie się wkrótce na stronie naszego projektu dostępnej pod adresem <http://www.opendoors.all-together-now.eu>. Tytuł opowiadania: "Przyjaźń".

Akcja opowiadania rozpoczyna się około godziny 1 w nocy, kiedy to mieszkańców L'Aquili zaniepokoił silny wstrząs sejsmiczny. Niektórzy przeszli wtedy do bardziej bezpiecznych pomieszczeń lub do samochodów. Caterina ma córkę, która studiowała w Rzymie, lecz po trzęsieniu ziemi przeniosła się do L'Aquili i działa społecznie w stowarzyszeniu starając się o środki na odbudowę miasta. Oprowadza nas ona po Rzymie podczas spotkania w projekcie Comenius, na pewno znajdziecie jej zdjęcie na stronie <http://www.all-together-now.eu>. - szukajcie dziewczyny z parasolką! Nada jest nauczycielką języka angielskiego w szkole 1st Lykeio Vrillission w Atenach, a Sawa jest nauczycielką języka rosyjskiego w szkole PGMET w Haskowie. Znamy się z projektu Comenius, który wspólnie realizowaliśmy w latach 2005-2008. W roku szkolnym 2008/09 szkoła włoska współpracowała w projekcie "Promienie społeczne" ze szkołą grecką, natomiast my oraz Bułgarzy mieliśmy zaplanowany na rok 2009 projekt "Teraz wszyscy razem! Niech drzwi pozostaną otwarte w Nowej Europie". W związku z trzęsieniem ziemi projekt ten realizujemy dopiero teraz, w roku 2010. Grecy gościli w L'Aquila dokładnie tydzień przed tragicznym w skutkach trzęsieniem ziemi. Z tekstu opowiadania widać pewien żal w stosunku do władz włoskich, które nie ostrzegły mieszkańców L'Aquili, że może wystąpić trzęsienie ziemi o takiej mocy, tym bardziej że ruchy tektoniczne powtarzają się wielokrotnie w tym regionie w okresie kilku miesięcy poprzedzającym tragedię, jaka wydarzyła się w dniu 6 kwietnia 2010 r. Lecz chyba najważniejszym przesłaniem opowiadania jest to, jak bardzo potrzebne jest ludziom wsparcie nie tylko materialne, lecz przede wszystkim pomoc w sferze duchowej poprzez okazywanie dobrego serca. Wskazanie "Przyjaźń" to tytuł opowiadania pani Cateriny.

Przyjaźń

Ziemia się trzęsie!!! Cóż się dzieje? To L'Aquila położona w sejsmicznej krainie. Nie ma się czym przejmować. Im więcej wstrząsów, tym większa energia zostaje uwolniona i nigdy nie powstanie niszczycielskie trzęsienie ziemi. O tym zapewniali nas eksperci. Wierzyliśmy im.

Nie czuję strachu, wierzę w potęgę nauki, i kiedy mnie zaproponowałam, byśmy się ubrali i poszli spać w butach, uległam jego sugestii, lecz z uśmiechem na twarzy. I pijmy, nic się wydarzy! Zbudowaliśmy ten dom i nasz kraj nie może nas zawieść.

3:32, 6 kwietnia 2009 r.: 1, 2, 3, 4, to się zaraz skończy, 5, 6, 7, lepiej wyjdźmy z łóżka, nigdy nic nie wiadomo, 8, 9, 10, dźwięk, jakiego nigdy dotąd nie słyszeliśmy, dudniący grzmot, 11, 12, 13, odgłosy tłuczonego szkła, wszystko spada, 14, 15, 16, 17, uciekajmy stąd, nie możemy zostać wewnątrz, 18, 19, 20, 21, dlaczego nie możemy? 22, 23, 24, drzwi się nie otwierają, popchnij! 25, 26, czemu nie wychodzisz? pchaj drzwi!!! wychodź! gdzie? weźmy samochód, jest ciemno jak, brama się nie otwiera, już koniec, nie, ziemia wciąż drży!

Moja pierwsza myśl: czy były jakieś zniszczenia? Gdzie? W Umbrii lub w Marche, kto wie? Na pewno nie tutaj, mój kraj nie mógłby nas zdradzić! Dzieci w końcu się odezwą. Wkrótce się zjawi!

A północy wiadomości, okrutna rzeczywistość, trudno w to wszystko uwierzyć. I potem cisza! Jaka? Ta okalająca miasto. Nikt nic nie mówi, ale to jest cisza, która krzyczy. To jest cisza domu, w którym się wychowałam, który moi rodzice wybudowali z wielkim poświęceniem i który kiedyś był gniazdem, gdzie można było czuć się bezpiecznie.

To cisza szkoły, w której pracowałam, cisza targu, po którym biegałam za zakupami lub po prostu spacerowałam, gdy tylko miałam chwilę czasu. Lubiłam wpatrywać się w barwy i słuchać ludzkiej wrzawy. Teraz jest tylko cisza! Jaka cisza? Cisza zdewastowanych domów, lecz także cisza naszej przeszłości.

Gdzie są ci wszyscy, których znam? Czy ich znajdę? Stopniowo widuję się z moimi krewnymi, z wszystkimi; z moimi znajomymi, nie z wszystkimi; moimi uczniami, nie z wszystkimi! Spotykam się z nimi w nietypowych miejscach i zawsze wpadaliśmy sobie w ramiona ...dlaczego? I wtedy zrozumiałam ...przeżyliśmy.

Przeżyliśmy ...i to nie tylko przetrwalimy, ale teraz musimy żyć, lecz jak? Gdzie znajdziemy siłę, by żyć i budować przyszłość, która pozwoli nam ponownie funkcjonować, tak jak to było przedtem?

Czas mija w ciszy duszy i hałasie karettek pogotowia. Jest ich wystarczająco wiele na to, aby pomóc ludziom żyć, lecz nie na to, aby pomóc żyć.

W czerwcu odbieram telefon od Nady, koleżanki ze szkoły w Atenach. Pracowaliśmy razem od roku 2004. Niech Twoi uczniowie przyjadą do nas, przygotowaliśmy dla nich wakacje nad morzem. Chcemy, żeby dzieciaki z L'Aquili spędziły trochę czasu z nami. Zobaczymy, kto wie, czy nasi uczniowie zechcą przyjechać." Tak! Grupa jest gotowa do wyjazdu! Dziękuję ci, Nado, także podziękowania dla wszystkich naszych przyjaciół w Atenach.

Później we wrześniu, dzwoni Leszek i Wanda z Katowic: A może wzięlibyśmy się za ten projekt, który zaplanowaliśmy przed trzęsieniem? . Odpowiedziałam ze smutkiem: Nie możemy. W projekcie mamy spotkanie w L Aquili, lecz my nie możemy was ugościć i pokazać nasze wspaniałe zabytki. U nas są tylko ruiny! . W odpowiedzi usłyszałam: To nie szkodzi, po prostu przyjedźcie, będziemy pracować tu na miejscu w Katowicach, wszystko zorganizujemy! . I tak dziesięciu uczniów pojechało do Katowic. Ze swoimi partnerami dzielili się wspomnieniami, emocjami, uśmiechem i nadzieją. Specjalne podziękowania dla naszych polskich przyjaciół.

Saważę zadzwoniła ze szkoły w Haskowie w Bułgarii, będącej naszym kolejnym partnerem, "Przyjedźcie! Wszystko zorganizujemy! Czekamy na was". I kolejna grupa uczniów przygotowuje się do wizyty w Bułgarii. Do naszych bułgarskich przyjaciół kierujemy słowo: "Dziękuję!"

Gdzie jest cisza? Jest powrót gruzów, które od roku wciąż zalegają nasze miasto, lecz już nie ma jej w naszych sercach. Dlaczego? Bo przyjaźń ma tę moc, że może pokonać najsilniejszą z cisz.

Gdzie jest przyjaźń? Przyjaźń daje coś bez oczekiwania czegośkolwiek w zamian, wylewa śzy, gdy patrzysz na ruinę swego miasta, jest ciszą towarzyszącą twemu bólowi, jest uśmiechem, który zachęca cię do życia tu i teraz, jest wyciągniętą dłońią, żeby nie było pomocy, bez zbędnych słów, i dodać otuchy...

{moscomment}